

# Kali Gibbs, C.O.M.A

Siedzę sam przesłuchałem wszystkie płyty  
W popielniczce kiepy w domu chillout bez ekipy, znów  
Dzień jak co dzień, a raczej lata lipy  
zarobie co wylatam wiesz mam lepkie wity  
Mam lekkie tripy, chyba brak mi jakiejś klepki  
Losu łączy skity zlepki na te bity jak eklektyk  
Nie szukam prawdy choć wiem, że jest za rogiem  
Orient jak elektryk, a lunatykuje w ciemnogrodzie  
Ile razy zasypiałem widząc błędy swoich czynów?  
Tyle razy zasypiałem je lawiną narkotyków  
Pozbyć się nawyków? Kurwa jak to zrobić  
Wiem, że jestem nie poprawny  
Kurwo płąć muszę zarobić  
Pędzę donikąd na ustach veni, vidi, vici  
Kości rzucone spalone nerwy płonie gram  
Ze mną uliczni artyści, bandyci kumaci i Ci  
Co udają bratnie dusze, a ja jestem sam  
Pocieszyła mnie miała na Imię wczorajsza noc  
Na Czeskim filmie zerkam na blat, bat wóda i koks  
Ale klops, zawijam się zakładam batki,  
A w drzwiach klatki bezcenny wzrok chyba jej matki  
Amnezja w bani i w niedopałku bletki  
Sięgam do kiermany, a tam bryle Ala Wayfareri  
Żar wielki z nieba leje się na miasto  
Zakładam okulary leżą dobrze nie za ciasno

Nadszedł ten czas by obudzić się już  
Ziomek odrzuć pęta bo Ci ludzie bez dusz  
Chcą byś spał jak, spał jak zimny kamień  
Chcą byś był jak, był jak na Wieży Babel  
Więc uszczypnij mnie, uszczypnij mnie  
Proszę tylko obudź mnie, weź obudź mnie  
Bo ogarnia nas  
Coma /4x  
Kumasz?

Gdy ujrzałem ten świat jakim jest naprawdę  
Zapłakałem w duchu nad sobą i tym stadem na handel  
Widzę reklamy ładne ufną twarz polityka  
Komunikuje mi bądź posłuszny i nie zadawaj pytań  
Na billboardach wszędzie przekaz podprogowy  
Lże coś modelka cieknie, aż do brody ziomek to nie lody  
Pożywka trzody to seks, dupa i cycki  
Ruchaj, aż do trupa najważniejsze, że nie myślisz  
Dla korzyści sprzedali swoje dusze  
Powierzchnie są piękni, ale kryją w sobie larwy muszę  
Uważać muszę oni wiedza, że ja wiem  
Brakło mi gumy do żucia chce ich powyrzynać w pień  
Nadejdzie dzień gdy uciekniemy spod jarzma  
Za długo spałem, bracie obudź się i zobacz sam  
Jak cały rodzaj ludzki tyra na pana tyrana  
mówią na niego pieniądz i szatan bogiem się stał

Nadszedł ten czas by obudzić się już  
Ziomek odrzuć pęta bo Ci ludzie bez dusz  
Chcą byś spał jak, spał jak zimny kamień  
Chcą byś był jak, był jak na Wieży Babel  
Więc uszczypnij mnie, uszczypnij mnie  
Proszę tylko obudź mnie, weź obudź mnie  
Bo ogarnia nas  
Coma /4x  
Kumasz?

Oni żyją pośród nas, od lat wodzą cie za nos

FBI, CIA, rządzi nami cichy boss  
Czarodziej z krainy Oz na ten moment nie ma pracy  
Główna baza danych Facebook wszystko serwuje na tacy  
W chuja robią nas na cacy, zaglądnij do swej kolacji  
Ku redukcji populacji trują nas GMO  
Sądysz, że to fikcja, teoria inwigilacji?  
Wkrótce umrzesz na choroby dobrobytu NWO  
Hannah Montana kiedyś ideał, cud  
Ktoś ja przeprogramował zafundował zgniły mózg  
Uważaj czego słuchasz zły vibe rani słuch  
Kierunkują Cię demony abyś na ich gównie rósł  
Runęły dwie wieże i spadł z nieba Tupolew  
Polaków krwią zalane bolszewickie pole  
Udało się wam długo utrzymać mnie w comie  
Ale już kojarzę fakty a wasze wersje pierdole

Nadszedł ten czas by obudzić się już  
Ziomek odrzuć pęta bo Ci ludzie bez dusz  
Chcą byś spał jak, spał jak zimny kamień  
Chcą byś był jak, był jak na Wieży Babel  
Więc uszczypnij mnie, uszczypnij mnie  
Proszę tylko obudź mnie, weź obudź mnie  
Bo ogarnia nas  
Coma /4x  
Kumasz?